

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjera” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Meisli i S. ka, Wielka 96, telefon Nr. 888. Po godz. 6-jej nie przyjmują. Inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za ogłoszenie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisy — nie zastrzeżone do zwrotu — nie przechowujemy. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ

Nadane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-ty str. o politycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 40 kop. Ogłoszenia na 1-ty str. 50 k. po tekście 20 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.

Oficyna restauracji otwarta od godz. 10 wiecz. W poniedziałek 24 lutego nowy, wspaniały program. Kupiecista Paweł Ajdrowski. — Znamyśmy trio akrobacyjne siostry Kismat. — Tancorka wiodłowa z żywymi śpiewkami Wastri. — Śpiewaczka operowa Sadani. — Duet komizny Spektrowy. — Delfia, Waleńowska, Wierzyńska, Tichonowa.

OPERA pod zarząd. L. Fiodorowa, z udziałem Wil. Orkiestry Symfonicznej. Sala miejska.

Dnia 25-go lutego pierwsze przedstawienie „AIDA” Udział biorą: p. Brun, Władimirowa, pp. Filatow, Siergiejew, Tarnowski, Fiodorow i inni. D. 26 lutego „Trawiata” (1-szy występ tenora Korzyńskiego).

Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem. W repertuarze: „Dama pikowna”, „Tosca”, „Fenhet”, „Faust”, „Eugeniusz Oniegin”, „Opowieść Holmanna”, „Mama Butterfly”, „Żydówka”, „Carmen”. Sprzedaż biletów codziennie od godz. 11 do 9 wiecz. w kasie ork. symf. (ul. Wielka № 26 w mag. nut. „Fithermonta”).

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

ma na celu zobrażenie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedziane przez świadków historycznych.

obejmuje obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzoney treściwą przedmową.

Jako wydawnictwo periodyczne wychodzi raz na miesiąc w formie książkowej, z licznymi portretami i ilustracjami.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

w Wilnie roczn. rb. — półr. — kwart. — z prz. poczt. — 8, — 4, — 2, — za granicą — 12, — 6, — 3, —

dla prenumerat „Kurjera Litewskiego” w Wilnie roczn. rb. 6, półr. 3, kwart. 1,5 z prz. poczt. — 7, — 3,50, — 1,7

Adres Redakcji i Administracji „Biblioteki pamiętników”

Wilno, prospekt 5-to Jerski № 28.

Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie.



BOLESŁAW STRASZEWICZ

Obywatel ziemski, artysta, wychowaniec Konserwatorium Petersb., po ciężkich cierpieniach, opatrzone Św. Sakramentami, zmarł w niedzielę 14 lutego 1914 r., przeżywszy lat 70.

Zwłoki zostały złożone w grobach rodzinnych w Upiście, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych głęboko straszkani.

Zona, syn, córka, synowa i siostry.



LUDWIK Z JAMONTÓW

RODZIEWICZOWA

po ciężkich cierpieniach opatrzone Św. Sakramentami, zmarła d. 19 lutego 1914 r., mając lat 72.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Stefana (przy ul. Politechniki) d. 21 lutego, o godz. 10-jej rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Błogosław. Na to smutne obchody zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych straszkani.

Synowie, córki, synowa i wnuczka.

Pogrzeb konserwatyzmu.

Trup przeciwnika zawsze miałeś pachnieć — mówi indyjskie, zdaje się, przysłowie. Temu zapewne przypisać należy te przedwczesne nierzeczy i bezcelowe pogrzeby, jakie urządza sobie wzajemnie antagonyści polityczni. Taki więc pogrzeb, pogrzeb — trzeba do przyznać, pierwszej klasy — wyprawili konserwatyzmowi polskiemu p. Roman Dmowski. Zamieszkiwały kilka miesięcy temu w „Gazecie Warszawskiej”, o czym pisaliśmy już, szereg pełnych apetytu artykułów pod ogólnym tytułem „Upadek myśli konserwatywnej w Polsce” — ogłosił lider polskiej Demokracji Narodowej obecnie wywołał swoje w książce, zwołując ją szereg wydańców politycznych ostatnich doby. Z książki tej jego czarna buda odtała swą wiedzę o konserwatyzmie i jego „upadku” nie tylko z czytelnicy jednej partii, ale i całej. To sprawia, iż do wywołań p. R. Dmowskiego — mimo, iż główna cecha ich wydała mi się w pierwszej chwili być zagniewaniem na przegranych sporów — powrócić muszę, by raz jeszcze spojrzeć im w oczy.

Myśl konserwatyzmu w Polsce — upadła, zwyrodniała — konstatuje p. Dmowski. Upadła w Galicji i w Królestwie. Konserwatystów galicyjskich „zajmuje w innych dzielnicach

już nie sprawa polska, lecz tylko interesy spókrzynionych partii; wreszcie i na samym gruncie galicyjskim pojęcie sprawy polskiej w umysłowości partii zanika, pozostają tylko przywiązania, ambicje i interesy partyjne”. W Królestwie nie lepiej dzieje się — zdaniem p. Dmowskiego — pośród zachowawców. Tu konserwatyzm jest w najzupełniejszym rozkładzie, skompromitowany jest swą bezczynnością podczas rewolucji, nie ośmielił się po manifestacji październikowej żadnego kroku zrobić, deklaruje się dziś tylko swą niepopularnością, zresztą stracił wszystkie prawie prawowierne konserwatyzmu cechy. To ostatnie pochodzi stąd, iż słucha wciąż złych rad swych „główników politycznych”, którym są — co tu dużo gadać — zamaskowani masoni i liberalowie. I oni jednak nie wstrzymują wpływu grupy konserwatywnej w społeczeństwie. Grupa ta popada bowiem w najzupełniejszą dezorientację polityczną — społeczną. Prawdziwa i słuszną świadomość potrzeb narodowych, zrozumienie istotne „niebezpieczeństwa polskiego bytu” i obmyślenie środków na nie jest dziś udziałem tylko Narodowej Demokracji. Tak na moim znużającym konserwatyzmu polskiego wyrasta, dzięki Bogu, młode i bujne drzewo, które da owoc niewątpliwie lepszy... Oto jest skondensowana do minimum treść najgłośniejszej książki p. Dmowskiego. Czytelnik, wchłaniający ją,

Prywatna Lecznica chirurgiczna D-ra DEMBOWSKIEGO

w Wilnie, Górzysty zaulek.

Godz. przyj. chor. 2—4 oprócz niedziel i świąt.

Powikłania po dokonaniu wyłączenia wyrostka robaczkowego. Zdarza się niezmiennie często, że u chorych, którym w okresie przedoperacyjnym podawano makowicę (opium), następuje osłabienie ruchów robaczkowych kieszek, w następstwie czego powstaje bardzo uporczywe zaparcie stoła. Należy oczywiście walczyć z podobnego rodzaju nieprawidłowością w działalności przewodu pokarmowego i od samego początku dbać o codziennie opróżnienie kieszek, unikając jednak środków, które mogłyby powodować następne zaparcie stoła. Powyższy cel łatwo można osiągnąć, stosując *Cascarene Leprince* w ilości jednej do dwóch pigułek dziennie. Powyższy środek wzmacnia działalność wydzielniczą gruczołów trawiennych i pobudza kurczliwość gładkich mięśni kieszek, nie powodując kolek, ani jakichkolwiek zaburzeń. 41268

nie będzie miał wyboru. Ze wstrętem odwróci się od „trupa” by iść za kierunkiem jedynie słusznym, mądrym, żywym.

Tęgo, co pisze p. R. Dmowski o Narodowej Demokracji, na łamach „Kurjera Lit.” tykać nie będę. Nie będę jednak, czy zachęcony przykładem p. Dmowskiego jakiś równy wymowny zachowawca nie obdarzy nas z kolei traktatem o „upadku myśli demokratycznej — narodowej” i wzajem jej za życia grzebać w opinii społeczeństwa nie będzie... Na to niema sposobu... W tej chwili obchodzi mnie jednak konserwatyzm tylko, i jego, że — tak powiem — dobra sława. Tej i na łamach „Kur. Lit.” bronić mi wolno. Połowa czytelników jego to konserwatysty. I zdaje im się, iż idealni ich nie „zwyrodniali”, nie „upadli” bynajmniej. Zdaje im się, że to, co ich jakiegdyś w pewien zastęp łaczy, po dziś dzień całą swą istotą żyje. Dlatego to za trumną konserwatyzmu polskiego, oplakując tylko jego zgon marny, wraz z p. Dmowskim iść nie mogę i biernie się zachować wobec chowania z taką pompą pseudo — nieboszczyka mi nie wolno.

Ani nieboszczyk ów nie wydał bowiem dotąd ostatniego tchnienia, ani jego ostatnie chwile nie były wcale tak złowieszczo nieprzystojne. Konserwatyzm polski w Galicji i w Królestwie żył, żyje i żyć będzie długo jeszcze zapewne z otwartymi oczyma, jasno zdając sobie sprawę ze swych mocnych i słabych, ale też ze swych celów i dróg, które mu są właściwe. I raczej narazi się na wiele jeszcze pogrzebów podobnych, niż pójdzie dalej szlakiem z natury mu obcym. Trzy ma przed sobą konserwatyzm drogi: albo „narodowicie się”, czyli „nacionalizować”, to znaczy uznać hasło walki plemiennej przedewszystkiem jako imperatyw bezapelacyjny i najwyższy — albo zamienić się w polską czarna słońce, t. j. obskurantyzmowi wszelakiemu hołdując skrajną prawicę — albo wreszcie popieścić w dalszym ciągu grzechy, jakie mu p. Roman Dmowski zarzuca: pozostać kierunkiem ani grzeznym w zafanacji i klerikalizmie, ani hołdującym jaskrawemu patriotyzmowi, ale być dalej głęboko chrześcijańskim w swym upragnieniu ratowania myśli narodu od radykalnych pokus, równie jak od walk na wsze strony, przechodzących siły społeczne i mogących dać rozczarowań więcej niż pożytku.

Po tej ostatniej linii idzie i — sądzę — iść będzie w dalszym ciągu rozwój myśli konserwatywnej w Polsce, tej myśli, której upadłość czy tam skłonność polityczną ogłasza się przedewszystkiem. Konserwatyzm nasz zakonserwował ze wszystkich dziś zmagających się ze sobą kierunków pojęciowych najwięcej może idealizmu młodzieńczego, najwięcej wiary w wartość pojedynczego człowieka, najwięcej kultu czystości narodowej duszy. Wszakże dziś pare to mówić Tarnowski w sejmie lwowskim: „naród mieniący karmiony i pojęny, na niej chowany, na naród czerstwy zdrowy — nie wyrośnie...”. To miało się odnosić do rusinów, lecz podstawowe prawdy wśród konserwatystów są te same — dla obcych i dla swoich...

Konserwatyzm w r. 1905 „zachowywał się biernie”, to znaczy nie zwiększał celowo i roztępienie zamętu, pojmując, iż rozbustwienie przekreślić nie sposób i że robić

coś dla nich i z nimi będzie można dopiero, gdy ochłona. Lecz konserwatyzm nie przeceniał ruchu politycznego w Rosji i gdy posłowie nasi stanęli w Petersburgu, inne niżli czepianie się ówczesnej opozycji wskazywał reprezentacji polskiej drogę. Ale już taki dziwny jest — ów konserwatyzm — iż potem nie doradzał znów opozycji tej drażnić... było to podcaż dyskusji o samorządzie miejskim. Wice zdrażca czasem w polityce nawet ta upadła myśl konserwatywna jakieś przeczuła, — miewa przynajmniej, jeśli już zwykłe ciemna jest, jakieś „momenta lucida”. Może choć to nawet p. Dmowski przyzna. Konserwatyzm się nie zapędza...

Ala jeśli w robocie politycznej na zewnątrz „guwernerzy” konserwatyzmu polskiego w Królestwie, t. j. ludzie rozwijający i w polityce i w akcji konserwatywny program — nie naraził obozu swego na żadną rejeradę, ani niekonsekwencję, ani naradę na straty — to stokrót bardziej w sferze wewnętrznej polityki krajowej są w porządku. Nawoływali zawsze do pracy, samopomocy, czynu. Bali się tylko porównań nieopatrnych i roboty poczętej w nieprzygotowanym szale. Nie szczuili nikogo, nigdy. Ani w imię odmienności plemiennej, ani przekonaniami, z radykalizmem nawet usiłovali rozmawiać w sposób przyzwyczajony, stał podziwiania jakoby z nim wchodził w spółkę. Konserwatysty byli zdania, iż naprzeczenie nastroju w społeczeństwie małe da skutki, dlatego nie grali nigdy w dudkę tłumów, żadnych krzyżowania tych lub owych bezustanku. W spokoju dojrzewa dusza ludu — sądził ów ludzie, których o apostazję od prawdziwego konserwatyzmu posadza p. Dmowski. Posadza, bowiem stworzył sobie jakąś normę prawowierności zachowawczej, której nabył to konserwatysty przekraczać (w lewo szczególnie) nie wolno. Czemuż p. Dmowskiemu na utrzymaniu konserwatyzmu na jednym jakimś punkcie zależy tak bardzo? Czyż sam może przystałby wówczas do konserwatystów? Ale nie. P. Dmowski stać będzie przy swych hasłach. Zaś konserwatyzm, wciąż oglądając się na prawo, skompromitowałby się rychło... Czyżby o to chodziło?

W obecnym stanie rzeczy, pisząc, czy mówiąc o polskim obozie zachowawczym, jeden mu można zarzut zrobić — zarzut słabej organizacji i braku spójności. Takim szczególnie jest oboz konserwatyzmu na kresach, może dlatego, że zawieli generalów w nim, a mało szeregowców... No i dlatego, że tu wogóle życie polskie w rozprężeniu jest zupełnem. Waleczymy w tyralierce. W Królestwie Polskiem natomiast mnożą się znaki na niebie i na ziemi, zapowiadające w obozie zachowawczym ruch i konsolidację rytmu. Ofiarność na cele społeczne i partyjne i dziś wśród ludzi tych jest wielka. A to dowodzi, że wiedza, czego chcą, że nie „upadła” myśl ich, że myśli tej pogrzeb wszechpolski wyprawiać zawracanie. Ale to dobrze zresztą, iż p. R. Dmowski poruszył, choć namietnie, sprawę rozwoju myśli konserwatywnej. Przypomniał o niej ludziom, przerwał, o ile wiem, letarg tych zachowawców, którzy dotychczas spali. Dziś przecierają oczy, budzą się i może dowiedzą, że żyją...

W. B. skł.

Nad Nową.

Petersburg, 19 lut. (4 marca).

Na porządku dziennym Dumy projekt „reformy senatu”. Referent hr. Bennigsen obwieścił, że jest to pierwszy krok do zaprowadzenia w Rosji poszanowania prawa i prawności (zakonności).

W rzeczywistości nie jest to żaden krok do reform, a tylko lepsze, nie istniejącej organizacji senatu, ulepszenie czysto formalne, dalekie od tej reorganizacji, jakiej oczekiwano w myśl wskazań manifestu 12 grudnia r. 1904, a jaka miała zapewne „niezależność” senatu. Takie ulepszenia, jak wniesiony przez ministerjum sprawiedliwości projekt niniejszy, są rzeczą powszednią w okresie pracy państwowej nie reformacyjnej, nie odnowicielskiej, ale codziennej, dokonywanej z dnia na dzień i tam, gdzie wszystkie reformy już przeprowadzono. W tak skomplikowanym i wymagającym ciągłego odświeżania i oczyszczania mechanizmie, jak państwowo — usta-

wodawczy, zawsze i wszędzie znajduje się coś do naprawienia, coś do dodania. Wierzę przy tak złym kroku nie tylko nie może być mowy, że jakieś tam poprawki zainicjuowałyby naprzecieżną reformę, ale niema mowy i o tem, aby w czas wprowadzania w życie choćby najkonieczniejszego z tej kategorii poprawek. I na ile niniejszego projektu Dumy już starła się ostro z rządem, potem jeszcze zetrze się z Radą państwa, więc zanim projekt stanie się prawem, okazać się może, że dla samego rządu będzie widoczne, iż znówu życie wyprowadzi poprawki, że znówu niezbędne są nowe, że słowem organizacja senatu w jakimś roku 1920, kiedy te poprawki zostaną wreszcie zastosowane, tak samo okaże się przestarzałą i młonną w stosunku do ówczesnych minimalnych wymagań życia, jak jest niedostosowaną do nich i młonną dziś, w r. 1914.

Jeżeli dawad Izhom ustawodawczym co roku nie jedną, nie dwie, ale dziesięć takich „reform”, to i wtedy okaże się, że nie są w stanie nadążyć za najkonieczniejszym, najbardziej opóźnionem korygowaniem norm starych, do tego zaś, by same te normy reformować albo zastępować przez inne, nigdy droga normalna nie dojdzie.

Tenbardeż, skoro w te roboty ustawodawczą państwową, jaka rozłożona została na szereg dziesięcioleci, stale wkłada ducha, wrogiego wszelkim zmianom głębszym, zasadniczym.

Odrazu też mowa p. ministra sprawiedliwości z jednej strony i p. Maklakowa z drugiej, obu mówców wyjątkowo mocnych w zakresie logiki — tak wyraziście uwydatniła rozbieżność stanowiska rządu i nawet umiarkowanej opozycji, niemożliwość jakiegobądź między nimi kompromisu, że cały szereg zapisanych mówców zerkał się głosi, uznając dyskusję za zupełnie już wyczerpaną — więc bezcelową, dzięki czemu stało się najnieprzewidywalniej, że rozprawy ogólne nad tym pierwszym w okresie działalności Dumy, choćby tylko pozornie poważniejszym projektem ustawodawczym zakończyły się w ciągu jednego posiedzenia. Dalej nastąpi już tylko poszczególnie rozpatrzenie paragrafów.

Właściwie projekt „reformy” senatu nie jest zapoczątkowaniem nowym. Owszem projekt taki już był pogrzebany, dziś zaś Dumą ma do czynienia z jego tylko okruciami. Nasmpród wniósł go do Rady państwa w r. 1907 A. Sabarow i Rada odrzuciła go nie bacząc na to, że wówczas większość w niej była po stronie umiarkowanego liberalnego centrum. Wierzę nie może być mowy, aby Rada państwa dzisiejsza, przy większości na stronie prawicy, zgodziła się nawet na te skromne poprawki, jakie do projektu rządowego wnosi Dumą.

Jest to nagół rozmowa w dwóch różnych językach, która do niczego nie prowadzi.

Opozycja, o ile chce realnie wpływać na cośkolwiek, nie pozostaje nie innego, jak pokornie przyjąć stanowisko reakcji i starać się jedynie, by reakcja ta wyodrębniła się od złej woli i fałszu.

Pod tym względem jest trochę nadziei na pewną sanację stosunków. Kurs p. Goremynkina, to kurs prawicowy, ale niewątpliwie dobrej woli i chęci łagodzenia, nie zaś jętrzenia. Jeżeli p. Goremynkin moeniej będzie trzymał w rękę kierunek ogólny polityki, niż to potrafił p. Kokowcew, to organizacje nacjonalizmu bojującego będą musiały nieco się opanować. Jest w panu Goremynkinie rys, który wytykają mu najbardziej właśnie obłudnicy. To mianowicie, że niby nie pragnie tak, jak zamienić się za pracować ludzie sumienni, ale niezdarni i ograniczeni, to jest prawie bez wytykania. Ja osobliwie w jego pogardzie do roboty pokazowej, kancelaryjnej, w jego umiejętności oddawania swego czasu i swych sił temu wyłącznie, co jest treścią roboty na jego stanowisku, widzę cechę tylko dodatnią. Jeżeli sam jeden usposabia do rozgoryczenia i pesymizmu, dodac jeszcze przepracowanie, wynikające stąd stale rozdrążnienie i przyżmienie świeżości myśli — to odpowiedni nastrój może niewiedzieć, jednak ciężcy musi nad całym kierunkiem polityki, nad stosunkiem zwłaszcza do potrzeb obcych. Aby je nie tylko zrozumieć, ale i odczuć konieczność, potrzebna jest właśnie pewna świeżość, pewna pogoda umysłu i wyznikająca stąd dobra i żywliwa chęć. Możliwe tego wszystkiego znak u człowieka, który nie umie sobie dać

radę z czasem, któremu zawsze go braknie, który wiecznie jest wyczerpany i przeziębiony formalną pracą biurokracji.

Pod tym względem p. Goremynkin stanowi rzadki wyjątek człowieka, który chwili na rzecz zbiteczną nie poświęci, więc zawsze ma czas na to, co jest naprawdę ważnem; to też nie bacząc na sędziwe lata, zachował świeżość umysłu i te pogody w stosunku do ludzi, która zawsze chce się wzamian widzieć i w innych.

Nietyle reakcja jest straszną, ile te poszożyty, które ją obsiadły, a można żywić nadzieję, że p. Goremynkin posiada wzrok dość bystry, by ich dojrzeć i dość dobrej woli, by się od nich odwrócić.

Józef Kaczyński.

Wiadomości polityczne.

Rosja i Niemcy.

W politycznej „Koeln. Ztg.” ukazała się korespondencja z Petersburga, w której autor wskazuje na zaczepne tendencje zbiorczy rosyjskiej na granicy zachodniej. W r. 1917 Rosja może być już przygotowana do wojny z Niemcami, którą poparliaby opinia całego społeczeństwa rosyjskiego. Rosja wykazuje wobec Niemiec bezprzykładną niewdzięczność. Legenda o historycznej przyjaźni rosyjsko-niemieckiej zaczyna się wskutek postępowania dyplomacji rosyjskiej rozwiewać.

Berl. Lokal Anz. zapewnia, że niemieckie urzędy kół dyplomatyczne stoją zdala od tych wyznarzeń. Rzecz jednak znamienna, że artykuły o niebezpieczeństwie wojny z Rosją ukazały się jednocześnie, prócz w „Koeln. Ztg.” w głównym organie centrum „Germania” i w wolnomyślnym „Vossische Ztg.” i we wszechniemieckiej „Post”. „Echo de Paris” nazywa wprawdzie najbliższe tygodnie krytycznymi, ale nie przywiązując do alarmów niemieckich większej wagi, podejrzewając, że chodzi albo o przygotowanie zdania w sprawie nowych zbiorczy, albo o wybadanie, czy opinia niemiecka przygotowana jest do wojny zaczepnej w celu odwrócenia niebezpieczeństwa w przyszłość.

Reskrypt gratulacyjny.

(P.) Ogłoszony został reskrypt Franciszka Józefa do namiestnika Galicji Korytowskiego, któremu cesarz wyraża zupełne zadowolenie z powodu pomyslnego zakończenia rokowań w sprawie reformy wyborczej w Galicji i wyraża nadzieję, że obecny doniosły moment będzie początkiem postępowego, ekonomicznego i moralnego rozwoju kraju.

Nowy projekt Cailleaux.

(P.) Cailleaux przedstawił komisji senackiej nowy projekt podatku dochodowego, w którym art. 1-szy zwalnia od podatku francuską rentę państwową.

Raport Kitchenera.

(P.) Lord Kitchener ma przedstawić w marcu rządowi angielskiemu sprawozdanie o zarządzie Egiptem. Kola polityczne nadają temu sprawozdaniu ogromną wagę, przypuszczając, że Kitch

Włochy w Azji Mniejszej.

Włochy wzamian za porzucenie wysp na morzu Egejskim chcą sobie stworzyć nowe sfery działania w Azji Mniejszej. Te sfery działania mają się rozciągać na całej Karji i Lidji, a także Pizydji. Polityka włoska pracuje według najnowszych zasad ekspansyjnych, a mianowicie posługuje się swoim handlem, przemysłem i światem bankowym. Bez tych trzech czynników niema mowy o ekspansji ekonomicznej, będącej podstawą do dalszej ekspansji politycznej. Włochy na Bliskim Wschodzie zdobywają sobie wielką przyszłość i wielkie stanowisko, skutkiem tego stanowisko Austro-Węgier schodzi jeszcze bardziej na drugi plan. Austro-Węgry i tym razem się spóźniły. Gdyby bowiem były zawczasu pomyślały o ekspansji ekonomicznej w Azji Mniejszej, mogłyby zabrać do stanowisko, które teraz biorą Włochy.

Z Serbii.

(P.) W skupczyźnie serbskiej podeszła obrad nad jedną dwunastą budżetu, na miesiąc marzec, ledearzy opozycji oświadczyli, że nie chcą przykładać ręki do czynów niekonstytucyjnych i opowiedzieli się przeciw głosowaniu młodoradykalni i narodowcy. Budżet uchwalono większością 82 gł. przeciwko 7.

Z kraju buntów i skarg...

(Korespondencja własna „Kur. Lit.”)

XII.

Bułgaria i Rosja.

Sofja, w lutym.

Stosunek Bułgarii do Rosji przy wszystkich swoich zmiennych nastrojach, przy przemijających rozważaniach i powracających serdecznościach, miał zawsze jeden motyw przewodni, który się wciąż w melodii odzywał, niby zasadnicza dominanta miłosnego duetu. Ten motyw ma w mowie ludzkiej przebudne miano — wdzięczności.

Na przekór licznym zawodom, na przekór rozczarowaniom i wątpliwościom, jasniał zawsze na dnie duszy narodu świetlany obraz „matki Rosji”, która z miłości dla synów przyrodnych posłała dzieci rodzinę pod Płewnę i utoczyła krwi własnej dla zbawienia Bułgarii.

Obrazek tracił czasem na barwie, zdawało się nieraz, że spełnił doszczętnie — gdy oto wystąpił jeden z gości, jeden frazes zwodniczy, aby magicznym farbom przywrócić blask pełny i wyraz świeżości.

Wdzięczność dla Rosji za wywalczoną niepodległość, za San-Stefan, wielką Bułgarię stała się częścią składową uczuciowości bułgarskiej. Nie troszczyła się o racje, o logikę, o kontr-argumenty — żyła elementarną siłą niedyskutowanych popędów serca.

Charakterystyka powyższa dotyczy w głównej mierze pokolenia minionego, które własnymi oczyma oglądało szlachetnych osobowicieli nad Marycę, atoli mutatis mutandis da się zastosować poniekąd i do generacji współczesnej.

Ubyło wprawdzie dzisiejszym bułgarom, wskutek licznych rozczarowań, dużo z pierwotności i bezpośredniości tych uczuć w stosunku do Rosji, lecz przetrzało na to miejsce wiele wpływów drugorzędnych, które wypełniły szczyby, zadane ręką czasu i wypadków.

Dla ludu rosyjski wpływ odegrała religia.

Z chwilą utworzenia samodzielnej Cerkwi narodowej w Bułgarii, rzekomo samoistny oddał synów bułgarski, ułowiwszy się od jarzma zniechędzonego Fanaru greckiego, uległ kompletnie wpływowi Petersburga. Ojcowie synów, przesiąknięci rusofilizmem, oddawali w tym duchu na kler, tak na naród i taką drogą pobożna spływały i spływają dalej do Bułgarii nieustanne

fale agitacji rusofilskiej, kształtując w ludzie kult dla Cara Wszechrosji, który w pojęciu wieśniaka urosł do rozmiarów istoty nadprzyrodzonej, jakiej niema drugiej równie na tronach wszystkich ziem — i rozwijając poczucie jedności religijnej, wyodrębniającej te dwa sprawiedliwe narody z grona innych ludów, żyjących, jak wiadomo, w błędzie.

Wedle przekonania chłopu bułgarskiego, do rodziny „prawdziwie prawosławnej” nie należy nawet ni grek, ni rumun, bo nie są słowianami. Ba! nie należy sam serb, skoro nie wyzwoili swej Cerkwi z pod wpływu patriarchatu ekumenicznego, który jest dla bułgara najbardziej zniechędzonej instytucją religijną.

Czem dla ludu były wpływy religijne, tem dla inteligencji były wpływy kulturalne.

Już z domu ojców swoich, żyjących wspomnieniami wielkich chwil wspólnej z rosjanami walki o wyswobodzenie ojczyzny, wyniosł młody bułgar głęboko w krew zaszczerpione uwielbienie dla imienia rosyjskiego. Szkoła, w której język rosyjski i literatura rosyjska są na pierwszym planie studiów, dorzucała swoją cegiełkę, a życie dopełniało resztę. Albowiem życie duchowe Bułgarii pozostaje pod przynajmniej wpływem kultury z nad Wołgi i Newy.

Główną, niemal wyłączną strawę umysłową w dziedzinie nauki, sztuki i literatury dostarczają uczeni, artyści i pisarze rosyjscy, a nawet dzieła geniuszów Zachodu przychożą do Sofji przez Petersburg i Moskwę.

Każdy wykształcony bułgar czyta dzienniki rosyjskie i studjuje z dzieł i podręczników rosyjskich. Każda wykształcona bułgarka śpiewa pieśni i chłonie romanse rosyjskie.

Malarsze rosjanie zajmują stanowisko uprzywilejowane, a teatr w Sofji możnaby niemal uważać za ekspozyturę imperatorskich teatrów nadwornych w Petersburgu. Aktoży, wykształceni w szkołach dramatycznych rosyjskich, główny reżyser rodowity rosjanin, gros sztuk grywanych pochodzenia rosyjskiego, a komisja teatralna, jakby jej tego wszystkiego było za mało, wyraźnie zlecała wystawianie sztuk rosyjskich, bo „artyści bułgarscy najlepiej odczuwają życie rosyjskie” i mogą je odtworzyć z należytą prawdą.

Nawet pisarze bułgarscy, strażnicy mowy ojczystej, posługują się językiem rojącym się od moskwijskich. Dopiero najmłodsze pokolenie t. zw. Młoda Bułgaria z Petkiem Todorowem na czele wyzywa się makaronizmem rosyjskiego, sięgając do źródeł ludowych.

Wszystkimi łozyskami wdiera się strumień kultury rosyjskiej w młodą, spragnioną uprawy ziemi bułgarską.

A co by jeszcze niepozanego pozostało, po to pojadą bułgarzy sami do Kijowa, Moskwy, Odessy i Petersburga.

Znaczny procent młodzieży bułgarskiej uczy się na uniwersytetach i wyższych zakładach naukowych rosyjskich, uczeni i profesorowie jadą tam pogłębiać studia, artyści szukają kontaktu z prądami — Europy, politycy i działacze społeczni doszukują się nowych dróg i wzorów, wojskowi uzupełniają wiadomości militarne — a wszyscy ci hospitanści kultury rosyjskiej, za powrotem do kraju stają się z konieczności rozsłannymi rusofilizmem duchowym.

Jakie motywy złożyły się na taki przemożny nacisk kultury rosyjskiej? Dlaczego właśnie w Bułgarii — a nie w Serbji naprzykład — okazał się ten wpływ tak niezwykle silny?

Rzecz się tłumaczy dwójako. Po pierwsze tym nastrojem wdzięczności i uwielbienia, jaki opanował serca bułgarów po dokonaniem przez

rosjan oswobodzeniu ich ojczyzny, tą atmosferą kultu i pokłonów, która była głębią urodziną dla wszystkich, co rosyjskie — powtórze samymi warunkami życia Bułgarii w pierwszych chwilach państwowej niepodległości.

Naród bułgarski stanął nagle o własnych siłach nieprzygotowany i nieurządzony, a przedewszystkiem kulturalnie zgola nie dorosły do trudnych zadań organizacyjnych, wpatrzył się w mgły nadniewskie, niby w niewyczerpane głębiny mądrości, cywilizacji i dobrodziejstw, wyzyskując z ręki opiekunów gotowe rady i pomocy — a z mgieł nadniewskich chmura ohochna poszybowała nad Marycę — pieczone gołąbki rosyjskiej wspaniałomyślności.

Przyszli oficerowie i ministrowie, generałowie i urzędnicy, przyszli nawet gotowe druki i formularze — w mgnieniu oka ojezyczna bułgarów przybrała wygląd „gubernji zadunajskiej”. Administracja w urzędach, komenda w wojsku, język w szkołach — wszystko to znalazło się w poświęcających się rękach starszych braci.

A chociaż potem żelazny Stambul, nieprzejednany wróg rosyjskiej hegemonji, z niesłychaną przejmością wręczał organizatorom paszporty na powrót do stęsknionej ojczyzny — duch rosyjski pozostał.

Pobudowane już były drogi i kanały, poznane zakrety i ścieżki, wiedzą ponad siwą Nowę, nawiązane węzły stosunków politycznych, administracyjnych, umysłowych i osobistych — słowem oddany już był monopol myta na drogach i strumieniach, którymi odtąd naród bułgarski spławił w swoje granice owoce cywilizacji europejskiej...

„Tak było dotychczas.”

Czy wypadki ostatnie wpłynęły na zmianę stosunku Bułgarii do Rosji i w jakim stopniu — o tem pomówimy innym razem.

Mieczysław Jelowiecki.

W Radzie miejskiej.

Dotychczas o nowej Radzie miejskiej wiedzieliśmy tylko tyle, że się składa z osób takiej i takiej narodowości i wyznania, ma taką liczbę lekarzy, inżynierów, urzędników, rentjerów i t. d. Poza tem fizjognomja radnych w stosunku do spraw miejskich pozostawała nieznana, gdyż na pierwszych dwóch posiedzeniach na porządku dziennym nie było sposobności do dyskusji rzeczowej.

Wczoraj zaś większość nowego zespołu radnych uchyliła jeden rąbek swego charakteru. Cechuje go rozważa i ostrażność... Ostatnia — zdaniem mojem — niekiedy jest zbyt czarna, a nawet nieprodukcyjna, co się ujawniło w debatach nad projektem uregulowania brzegów Wilji.

Projekt ten w „Kurjerze Litewskim” w swoim czasie był podany, pozostaje więc tylko przypomnienie części definitywnej.

Zarząd miejski prosił Radę o uznanie za pożądane urzeczywistnienie projektu i wyasygnowanie 3,500 rb. na przeprowadzenie robót przedwstępnych, któreby dały materiał do opracowania projektu technicznego i finansowego. Nie ulega wątpliwości, że uregulowanie brzegów Wilji — i nie tylko samych brzegów, bo w grę wchodzi przyszłość całego Antokola — jest pożądaną, o tem chyba dwóch zdań być nie może. Zresztą nikt z radnych temu nie przeczył. Debata wszakże przetrwała półtorej godziny. Osią stała się już nie kwestja zasadnicza, lecz wydatek 3,500 rb.

Jeśli okaże się, że miasto nie będzie mogło urzeczywistnić projektu, 3,500 rb. groza publicznego pójdzie wówczas na marne — rozmawiali niektórzy radni.

Prócz tego wydatku nie można przecież dać przybliżonego nawet kosztorysu — tłumaczyli przedstawiciele Zarządu.

Nie nie pomogło... Większością użano zasadniczy projekt za pożada-

ny, kwestję zaś 3,500 rb. przesłano do komisji urzędów miejskich.

Zespół municypalny nowy charakterzowal również uchwały w innych sprawach.

A więc sprawa realizacji pożyczki obligacyjnej w wysokości 800,000 rb. na rozszerzenie elektrowni.

Zarząd dowodził, iż realizacja na rynku miejscowym byłaby dogodniejsza ze względu na tanią cenę pieniądza za granicą. A klientów na miejscu nie brak. Zarząd kasy oszczędnościowej pracowników banku ziemskiego chce nabyć obligacji za 500,000 rb. wedle kursu 86,36 za 100. Na 60,000 rb. jest zapotrzebowanie ze strony takiejże kasy pracowników Zarządu miejskiego, wreszcie pewna osoba prywatna ubiega się o obligacje na 100,000 rb. Pozostaje więc 140,000 rb., które, jak wyjaśniał p. Niedzialkowski, znajdują popyt.

Jeden z radnych wyraził obawę, ażeby reszta obligacji nie spotkał ten sam los, jaki w r. 1907 spotkał papier pierwszej pożyczki na elektrownię, gdy to miasto musiało oddać je na komis po 79 za 100.

Te obawy zdziwiły radnego Bunimowicza, byłego bankiera.

„Ja — powiedział — biorę wszystkie pozostałe obligacje po 83 rb. Jeśli zgoda, jutro złożę żądaną kaucję”.

P. Bunimowicz mówił zupełnie poważnie, co skłoniło przewodniczącego do zwrocenia uwagi, iż na posiedzeniu walory nie sprzedają się.

Z dalszych wyjaśnień widać, że sprawa już była rozpatrywana w dawnej komisji finansowej. Mimo to wszystko sprawę przesłano do komisji finansowej.

Projekt programu robót wodociagowych i kanalizacyjnych na rok bieżący po wysłuchaniu wyjaśnień inż. Szentfelda również przesłano do komisji urzędów miejskich. Ten sam los spotkał sprawę przeprowadzenia rur wodociagowych na ul. Targowej i Astrachaniskiej do lecnicy hr. Przezdzieckiego.

Propozycję gubernatora o udzieleniu pomocy na budowę w Jalcie sanatorium dla policjantów w drodze tajnego głosowania uchylono.

W końcu odbył się szereg wyborów, wyniki których podane będą w numerze jutrzejszym.

M. Z.

Informacje i pogłoski.

Własność ziemska na Litwie i Białej Rusi.

(Sonans). Straszliwa epidemia wyzywania się ziemi ojczystej szerzy się coraz bardziej w powiecie siebiskim, gub. wilejskiej.

Oto nie tak dawno p. Witold Ogiński sprzedał bezwzględnie swój majątek Antuwo za 50,000 rb. Nowonabyty, zatrzymawszy dla siebie sam dwóro wartości około 30,000 rb., z rozprawieniem reszty dóbr wrócił sobie całą sumę wypłaconą p. Ogińskiemu. Był to przedziśny majątek, leżący nad jeziorem w odległości 5 wiorst od stacji kol. żel. Indrycy, posiadający grunta urodzajne, moc łak, drzewo budulec, duży ogród owocowy. Majątek nie był odłужony i interesy materialne p. Ogińskiego były w stanie jaknajlepszym.

Drugi majątek w tymże powiecie — Nagliny, oddzielony po matce, sprzedali bracia generał i ksiądz (mieszający w Warszawie) Wolk-Lawiescy. Kupił go bogaty rosjanin Balczew z gub. pszkowskiej.

Tenże Balczew przy pomocy swych agentów nabył przedtem w pow. siebiskim od p. Tarleckiego maj. Nowosielę i od pani Pietreszczy-Salakowej maj. Pieszczerzy i Granol.

Znamiennem jest, że ten ostatni majątek miał kupić pewien polak, lecz p. Balczew dał p. Pietreszczy nie o kilkasie rubli więcej od polaka i majątek zdobył.

Pani Pietreszczyzna przed kilku laty sprzedała też rosjaninowi inny majątek w tymże powiecie Lipniki.

Pośrednictwem w sprzedawaniu i parcelowaniu majątków w pow. siebiskim trudni się niejaki p. S., znany ze swego pośrednictwa w transakcji parcelacyjnej dóbr p. K.

Wyznaczenie emerytury z sum katolickich.

Kościół katolicki w Cesarstwie i Królestwie i wszystkie jego instytucje utrzymują się z odsetek od kapitałów, złożonych w ciągu wieków przez wiernych na cele duchowne. Z pomiędzy tych funduszy jest jeden pod nazwą zapomogowego. Ten kapitał jest przeznaczony wyłącznie na instytucje katolickie, znajdując się pod zarządem Kolegium katolickiego i odsetki od niego mogą być użytkowane jedynie na wniosek Kolegium. Wszystko to jest zabezpieczone przez prawo („Sword. Zakonow” T. XI, cz. I, art. 128, 130).

Nie zważając na to, minister spraw wewnętrznych, jak pisał „Dziennik Petersburski”, wbrew stanowczej decyzji Kolegium, wyjął z funduszu zapasowego emeryturę dożywotnią, w wysokości 800 rb. rocznie, byłemu sekretarzowi departamentu obcych wyznań, Nefedjewowi.

General - gubernatorstwo kijowskie.

W kuluarach Dumy upomczyły mowa, że sprawa nominacji general-gubernatora fińskijskiego Zeina na stanowisko general-gubernatora kijowskiego jest kwestją zdecydowaną. Nominacja nastąpi w dniach najbliższych.

Finanse rosyjskie na wypadek wojny.

W Towarzystwie reform finansowych w Petersburgu ekonomista Lewin wygłosił interesujący referat o tem, w jakim stopniu finanse rosyjskie przygotowane są do możliwej w przyszłości wojny. Zdaniem referenta, rosyjska walna gotówka może odegrać rolę funduszu wojennego. Gotówka ta w związku z serjami biletów kredytowych da możność Rosji w pierwszych miesiącach wojny pokrywać wydatki mobilizacyjne, nie uciekając się do pożyczek. Lecz już na dalsze wydatki wojenne trzeba będzie zaciągnąć pożyczki, gdyż wprowadzenie nowych podatków w Rosji napotyka na poważne trudności. Stan rynku wewnętrznego Rosji w chwili bieżącej referent uważa za zupełnie dawałający, lecz ze stanowiska gotowości bojowej potrzebne są niektóre zarządzenia dla lepszego jego organizacji, aby uczynić go elastycznym i nie poddającym się panice w pierwszych miesiącach wojny. Slabym miejscem Rosji jest to, że mnóstwo walorów rosyjskich znajduje się w Niemczech. Referent uważa, że konieczną jest rzecz wyemancypowanie się od rynku niemieckiego. Pomimo swego optymizmu referent przyznaje, że gospodarstwo krajowe z trudem oprze się wstrząśnieniom wojny. O tem należy pomyśleć zawczasu.

Tymczasem stan Banku państwowego od 1908 r. wykazuje pogorszenie. Referent opowiedział się za zmniejszeniem zagranicznego zapasu złota. Gelda rosyjska jest nerwowa, mało zrównoważona i źle zorganizowana. Brak terminowych operacji zmniejsza elastyczność giełdy i czyni ją nie zdolną do spokojnego przyjmowania wstrząśnień...

W dyskusji wzięli udział prof. Bogolepow i inni, zgodnie zaznaczając, że wywoły optymistyczne referenta są mało uzasadnione i przeciwnie gotowość bojową finansów rosyjskich.

Okólnik Goremykina do ministrów.

Prezes Rady ministrów Goremykin zwrócił się do ministrów i dyrektorów departamentów z okólnikiem, w którym proponuje dla ustanowienia planowości i łączności pomiędzy ministrami, aby ministrowie odpowiednio wnioskowali składali Radzie ministrów po wejściu w porozumienie bezpośrednie z zainteresowanymi ministrami.

Wyjątki stanowią mają wnioski nagłe pierwszorzędnej wagi państwowej lub drobne i mało znaczące.

Licytacja 44 statków wojennych.

Onegdaj w petersburskim portowym kantorze rozpoczęła się publiczna licytacja 44 statków wojennych, zupełnie niezdanych do użytku. W liczbę 44 statków wchodził krawoznik „Lejtnant Flin”, kilka torpedowców, kontrtorpedowców, jachtów i statków portowych. Licytacja potrwa cztery dni.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Maksymiliana B.; według nowego stylu — św. Wiktor. Jutro — Katedra św. Piotra; według nowego stylu — św. Tomasa.

— Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reauna wskazywał +1°.

SPRAWY MIEJSKIE.

— W komisji rewizyjnej. Na onegdajszym organizacyjnym posiedzeniu nowej miejskiej komisji rewizyjnej na prezesa został powołany radny Ignacy Popławski i na wiceprezesa radny Wincenty Urliach.

— Zrzeczenie się godności radnego. Niedawno wybrany na radnego miejskiego p. Jan, syn Trofima, Korchow, lekarz wojskowy nadesłał na imię prezydenta miasta oświadczenie o zrzeczeniu się godności radnego. W kołach rosyjskich mówią iż, p. Korchow ustąpił z Rady miejskiej skutkiem życzenia władzy wojskowej, która uważa za niewłaściwą obecność munduru wojskowego w instytucji znajdującej się w rękach polaków.

Obowiązkowi radnego po p. Korchowie obejmie pierwszy kandydat p. Aleksander Dawidowski.

— Prezydent miasta, p. M. Węstawski ponownie zapadł na zdrowie.

— Apteka miejska rozwija się doskonale. Już dziś nie bacząc na swą krótką 4-miesięczną egzystencję, wydaje ono codziennie więcej lekarstw niżli którakolwiek z aptek prywatnych.

— Zamknięcie ulicy. Z powodu robót kanalizacyjnych zamknięto dla ruchu kołowego ul. Rudnicką od Niemieckiej do Szpitalnej.

STOWARZYSZENIA.

— Walne zebranie „Litni”. W niedzielę 23 lutego (8 marca) o godz. 5 po poł. w lokalu prób zespołowych odbędzie się doroczne walne zebranie członków „Litni”.

— Ogólne zgromadzenie członków „Litni”. Towarzystwo zwolenników homeopatii odbędzie się w sobotę najbliższą, 22 lut. (7 mar.) o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu lecnicy homeopatycznej ul. Żawława 6.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Z „Litni”. Repertuar widowisk „Litni” na czas najbliższy zapowiada: W niedzielę, 23 b. m. odczyt znakomitego artysty teatrów warszawskich i literata p. J. Kotarbińskiego p. t. „O Elizie Orzeszkowej i Marii Konopnickiej (konferencja teatralna)”. Odczyt będzie uroczony deklamacją celnich utworów, co wobec znanego talentu Józefa Kotarbińskiego, jako recytatora stanowi atrakcję prawdziwą.

Na dzień 2 marca przygotowuje się dwa widowiska: o godz. 3 po poł. przedstawienie dla młodzieży, na które złoży się: zawsze mile widziane ćwiczenia gimnastyczne dzieci pod kier. p. M. Tomaszewskiego, dział koncertowy oraz obrazek Przybyskiego „Grak”. Wieczorem zaś premiera „Kula u nogi” Szukiewicz z prelekcją p. J. Wyszkińskiego.

Bilety na odczyt są do nabycia w kancelarii „Litni” 7—9 wiecz.

— Koncert Adama Andrzejewskiego, znakomitego skrzypka, zapowiedziany w Włnie na pierwszą połowę postu, został odłożony do jesieni r. b. z powodów od organizatorów niezależnych.

Z ŻYCIA LITWESKIEGO.

— O język litewski w Prusach. Jak wiadomo, w r. 1908 parlament niemiecki uchwalił znane prawo językowe, ograniczające używanie mowy krajowej, głównie polskiej, na zebraniach publicznych. Przedtem jednak, gdy sprawa owego paragrafu kagańcowego była omawiana szeroko, poseł litewski do

Nazajutrz liczne pisma podały wiadomość o wypadku z bronią i nagłej śmierci znanego wszystkim i cennego bardzo „literata-artysty”.

Jednocześnie Ala dostała gorączkę, walczyła czas dłuższy między życiem a śmiercią. Obawa jednak lekarzy jakiegosi wypadku w jej stanie okazała się pismą. Ala wróciła do zdrowia, a spoczywające w jej łonie dziecko rozwijało się nadal normalnie.

W zeszłych chwilach rozterki duchowej i męki codziennego życia biedna Ala na grób przyjaciela, który ją tak okropnie porzucił.

Lzy bezsilne padały na zimną mogiłę, a usta powtarzały z rozpaczą:

— Przebac, przebac ukochany, że nie umiem być ci wdzięczną za twoje poświęcenie. Nie wiem już teraz sama co było większą krzywdą dla mnie, czy tamto, co się stać mogło, czy to, żeś mnie odziedził, odszedł na zawsze. Może ta dziecina, która świat ujrzy niedługo, gdy dojrzeje, zrozumie, jedna prawdziwie ocenić cię potrafi i błogosławić ci będzie, ja nie mogę.

I dusza lkała pieśń żalu i smutku, pieśń wiecznego bólu.

H. H.-gh.

A L A

(Dokończenie).

Prędko obie ręce wyciągnęła ku niemu, usta szeptały beznadziejnie jakieś słowa pożegnania na zawsze.

Wstała i krokiem wolnym odeszła z twarzą bladą. Taką bladą, jak teraz gdy przed chwilą stała oparta o kotarę drzwi jego.

— Dobrze mi tu przy panu — zabrniał znowu cichy szept w powietrzu i drobne dlonie, jak dwa płatki białe, wyciągnęły się ku niemu. Jeszcze chwilę myśli poprzednie wrały uparcie do mózgu jego, lecz nagle znikły.

Ucho chwyciło chciwie słyszane słowa ciche, gorące, szeptane półsennie.

— Dobrze mi tu przy panu — brzmiało jak jęk, jak pieszczota.

Mózg przestał działać, serce i dusza zamilkły, przeszłość zamarlała, znikła. Zbudzone nagle zmysły widziały li tylko drzącą postać ukochanej i pożądaną każdym nerwem kobiety. Słyszał jej szept poddania, widział wyciągnięte ku sobie ramiona, zdradzające bezwiednie może zbudzone pragnienie, które i w nim powstawało z siłą szalona.

Krew uderzyła do mózgu. Wszystko co rozum, co myśl przytomna znikło.

Ogarnął go szal, przenikała chęć pocałunku tych ust dziecińczych, zwróconych ku niemu.

Zapagnął otoczyć i tulić do siebie to ciało gibkie, cudne w swej beznadziejności. Zapagnął zapomnieć o mecie, o prawdzie, o życiu.

Jeszcze chwila, a rozpalone usta spoczęłyby na ustach Ali, jakby oczekującej tej pieszczoty.

Oddech gorący łączył się już z jej oddechem.

„Wolałabym, aby mnie zabił” — zamajaczyło, jak krwawy zyzak, stawało się wyrazem, wświrowywało się w mózg rozpalonymi głoskami.

I w jednej chwili zdało mu się, że to on właśnie rzucił jakąś obłąkaniem krzywdę, która ciężarem swoim zabije Alę.

Krew ścieła się w żyłach. Wstyd oblał mu twarz, pamięć wracała, a z nią ból i rozpacz. Rozpacz przed wzięciem zbrodni, której o mało nie popełnił.

Upadł na kolana, zmiażdżony, zdruzgotany moralnie. Namietniony z twarzy znikła, lamala się, kurczyła, ustępowała miejsca jakiejś potężnej czystości ducha. Wyciągnięte wciąż jeszcze ręce Ali delikatnie ujął w swoje dlonie i tulił je pieściwie. Niemal ze czcią pogańską przyglądał się teraz tym dwóm, płatkom białym, a zimnym jak śnieg. I jak skaniecie, chylił kornie głowę niżej, coraz niżej, aż lżej niż technicznie kwia-

tów, delikatniej niż cień, słały się usta jego po drżących wątlých palcach.

Śmiertelne blady, całą siłą woli, całą potęgą ducha uczuciowego człowieka, niemilosierdzie deptał w sobie potworną bestję ludzką „żądę”...

Zwyciężył...

A białe płatki drgały, tuliły się miękko i czule, potem mocno, coraz mocniej i aż wyczerpane, omdlewając z rozkoszy, zdawały się roztopić w otaczającym je słodkim cieple.

Ala przymknęła oczy. Usta zastępyły w półświecie cudownym, jeszcze chwil parę, a pierś Ali poruszył cichy, spokojny oddech — usnęła.

Usnęła pod wzrokiem tego miłującego, podobna kwiatom, które mrok wieczorny do spoczynku wzywa.

Nie pamięta, nie wie, jak długo trwały te chwile, ta ostatnia chwila jakiejś iluzji szczęścia, gdy samo szczęście, pogrzebane na zawsze, leżało w gruzach rozbite i powstać z nich nie mogło nigdy — nie miało prawa.

Zwyciężył, lecz jakże słabym czuł się człowiekiem. Myślał i pytał siebie, czy nadal potrafi wyrzucić ukochaną Ali na zawsze. Czy potrafi odejść wzywany przez nią, lub opanować nerwy w takiej chwili jak dziś, gdy oboje jedno pragnienie połączy. Czy zawsze na straży stać będzie groźba rzuconych przez nią słów.

Nie, stokroć nie, czuje, że na taki wysiłek nie zawsze zdobyć się potrafi

sejmu pruskiego dr. Gaigalajtis w r. 1905 zainteresował ówczesnego ministra spraw wewn. von Hammersteina, czy przyszłe ograniczenie objętości też język litewski? Minister odpowiedział, że litwini będą mogli przemawiać w języku ojczystym na zgromadzeniach przy drzwiach zamkniętych niepublicznie. Rzeczywiście, nawet po uchwaleniu paragrafu kagańcowego, za ministra spraw wewn. hr. Moltkego litwini w Prusach wschodnich korzystali z tego przywileju, który jednak, według „Vittis” (Nr. 39), był tylko łaską, a którą każdej chwili władze mogły cofnąć. Obecnie pisma litewskie donoszą, że posel do sejmu pruskiego dr. Stepajtis złożył też Izbie wniosek o wydanie w drodze ustawodawczej prawa potwierdzającego przywilej używania języka litewskiego na zgromadzeniach. Wniosek podpisał obok inicjatora posel litewski dr. Gaigalajtis i niektórzy niemieccy posłowie konserwatywni.

Na budowę gmachu litewskiego propozycją żelaznego w Marjampolu, strzyżwanego przez Tow. „Zibury” (Swiatlo), złożył ofiarę m. in. następujące osoby z Wilna: J. E. Administrator ks. Michalkiewicz rb. 100, księżna Maria Michałowa Ogińska rb. 50, dziekan wileński ks. kanonik Wołodko rb. 15, ks. prałat Hlansowski rb. 10 i inni.

OSOBISTE.

— Inżynier Aleksander Parczewski. Złoty w szerokiej kołach naszego miasteczka inżynier Aleksander Parczewski, współwłaściciel biura „Architekt”, po pięcioletnim pobycie w Zakopanem dla poratowania zdrowia udał się, na skutek zalecenia lekarzy wiedeńskich, na dalszą kurację do Ajaccio na Korsyce.

RÓŻNE.

— Konfiskata. Onegdaj komitet cenzury zarządził konfiskatę „Kuriera Litewskiego” i „Nasza Kopejka” z d. 19 lutego (4 marca) za wzmiankę o próbach wzięcia latawca wojskowego „Nia Murmion”.

— Orlowski wileński komitet jest godną podziwu, jeśli wzięmy, że półprzegląd organ ministerjalny „Rossija” nie wdział w wzięcia stercowa żadnej tajemnicy państwowej, skoro o wynikach prób wszystkich poinformował.

— Rewizja w księgarni W. Makowskiego. Wczoraj do księgarni W. Makowskiego przybyła policja i dokonała rewizji poszukując blankietów i kwitów handlowych, drukowanych wyłącznie w języku polskim. Podobno rewizja analogiczna odbyła się w innych zakładach handlowych polskich.

— Nowy aeroplan. Rodak nasz, inżynier — mechanik Adolf Merfeld, rodem ze Żmudzi, wykonał model aeroplanu, całkowicie nowego systemu, zalecający się przedewszystkiem bezpieczeństwem. Według opisów pism rosyjskich, aeroplan ten opuszcza się na ziemię zawsze powoli, nawet w razie, jeśli motor działał przesłanie. P. Merfeld usunął całkowicie propeller i zastąpił go specjalnym przyrządem swego pomysłu. Aeroplan Merfelda ma robić wrażenie okrętu pływającego w powietrzu. Cechowało go ma, według wspomnianych opisów przedewszystkiem trwałość równowagi, pionowe podnoszenie się z miejsca i możliwość utrzymania się na jednym miejscu, a więc zawieszanie się w powietrzu.

— Choroby zakaźne. W ostatnim tygodniu dano się zauważyć w mieście wzmoczenie się szkarlatyny i dyfteryt. Za czas od d. 12 (25) lutego do d. 19 lutego (4 marca) miejskie biuro sanitarno — statystyczne zanotowało szkarlatynę 19 wypadków i dyfteryt 22 wypadki.

— Ogólny areszt policyjny. W środę ubiegłą komisja z policmajstrm na czele dokonała ogólnego aresztu policyjnego w murach poddominikałskich. Rezydent rewizji wypadł okropnie: ściany na pół rozwalone, wszędzie wódkę, minstwo różnego robactwa. Jednocześnie uznano lokal aresztu za niemożliwy i oświadczone się za gruntownym jego remontem. Ściany miały być betonowe, wprowadzone oświetlenie elektryczne, skasowane nary i zastąpione przez łóżka automatyczne, na dzień zamknięcia na klucz.

— Obchód. Onegdaj, jako w dzień rocznicy wstąpienia do Wilna, w Zarządzie gubernialnym odprawione było nabożeństwo, na którym byli obecni urzędnicy administracji, z gubernatorem na czele.

— Falszywa akredytywa. W tych dniach nieujawnioną osobistość podjęła w wileńskim Towarzystwie kredytowym 4000 rb. za pomocą fałszywej akredytywy.

WYPADKI.

— Miły gość. Wileńska w d. Litmana przy ul. Smoleńskiej Aniela Pieczuro zameldowała policji, iż nieznaną sprawcą wyłamałszy drzwi jej mieszkaniu skradł ze skrytki pod piecem jej oszczędności. Podejrzan o kradzież znanego zbrodźcę Piotra B., który był w niej częstym gościem i wdział o miejscu, w którym chowa pieniądze.

— Kradzieże. We środę wieczorem nieznaną zbrodźcę dostawczy się za pomocą podobnego klucza do mieszkania Erycha Tisa w d. Nr 44 przy ul. S-te Jerskiej skradł różnych rzeczy srebrnych na sumę 162 rb.

— Też dnia skradziono ubrania za 102 rb. z mieszkania Tekli Kemanowej w d. Nr 44 przy ul. Kalwaryjskiej.

— Z mieszkania Marii Jundziłłowej w d. Nr 9 przy ul. Dworcowej podczas nieobecności jej w mieszkaniu skradziono różnych kosztowności za 161 rb.

— Pogotowie ratunkowe w dniu wczorajszym było czynne w 16 wypadkach z tego 6 wyjazdów na miasto i 10 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): ob. Mikołaj Łazewicz, ob. Konrad Szader, ob. Adolf Jurekiewicz, ob. Kazimierz Staniewicz, ob. Stanisław Zaliński, ob. Julian Młodziejowski, ob. Władimir Bednarski, ob. Michał Sawicki, ob.

Jan Ostrejko, prusk. pod. Konstancy Tromsdorf.
(Hotel d'Italie): ob. Grzegorz Judkiewicz, ob. Marjan Przelaskowski, ob. Władysław Piotrowski, ob. Florian Sadowski, ob. Ignacy Matusewicz, ob. Mikołaj Kowalski, ob. Szwery, ob. Tomasz Słupski, ob. Władysław Koliński, ob. Piotr Lubański, ob. Ksawery Salomonowicz.
(Hotel Bristol): ob. Stanisław Rotkowski, ob. Feliks Malinowski, ob. Ludwik Pawłowski, ob. Kazimierz Niezabytowski, ob. Teodor Lipski, ob. Mateusz Sokolowski, ob. Jerzy Kolodziej, ob. Jan Talikowski.
(Hotel Nizkowskiego): ob. Jan Nowicki, ob. Ignacy Fabjan Gronostajski, ob. Karol Stajler, rotm. Konstanty Derebiczow, ob. Adolf Merfeld, ob. Mikołaj Szeppurzyński, apt. Franciszek Baski, ob. Ludwika Świdowa, ob. Bronisław Podbereski, ob. Antoni Przybytko.

PROWINCJA.

MINSK.

Θ (z) Rahoza. Nieznany dotychczas właściciel historycznego i głośnego nazwiska, skromny włościanin rubieżewicz, wstawiony ostatnimi czasy dzięki sprawie o rzekome znieważenie rzekomo prawosławnego krzyża, został przez sąd okręgowy uznany za obłąkanego i na tej zasadzie sprawę przeciwko niemu umorzono. Czytelnikom naszym przypominamy, że Rahoza był właśnie jedynym winnym t. zw. „bluznierstwą”, gdyż on tylko jeden (co stwierdzone zostało przez licznych świadków) dopuścił się „zbrodni” spalania krzyża.

Ponieważ sprawa przeciwko p. M. Łęskiemu, który miał rzekomo „dać polecenie piśmienne”, aby stary krzyż wykopano oraz materiał na krzyż nowy, również jak przeciwko ks. Milaszewskiemu, co do którego istnieje tylko przypuszczenie, że musiał on być moralnym inspiratorem całego wypadku, sprawa w dalszym ciągu trwa, przeto ciekawi jesteśmy, jakich argumentów użyje oskarżenie wobec bezwzględniego braku wszelkiej winy!

Θ (z) S. p. Jadwiga Janeczowska, córka mecenas Wiktora Janeczowskiego, b. posła ziemii mińskiej do pierwszej Izby państwowej, tragicznie zmarła w Zakopanem, zostala przewieziona do naszego miasta i w dniu 20 lutego (5 marca) pochowana na cmentarzu Kalwaryjskim. Liczny zastęp bliższych i dalszych znajomych odprowadził zwłoki z dworca Brzeskiego na cmentarz, gdzie po mszy złożono je do grobów rodzinnych.

Θ (z) Oryginalne „usiłowanie zaobójstwa”. W ten sposób zakwalifikowano przestępstwo niejakiego p. Łapińskiego, który, mając jakieś dawniejsze rachunki z p. Pietrowem, b. naczelnikiem kancelarii gubernatora mińskiego, a obecnie naczelnikiem ziemskim w pow. nowogródzkiem, spoliczkował go. Wobec takiej obelgi p. Pietrow uznał widac za niemożliwe poszukiwanie satysfakcji na drodze honorowej i wolał udać się pod opiekę prawa. Skargę swą zredagował w sposób wyżej zacytowany; nie bardzo tylko zrozumiałem jest, czemu w oskarżeniu dodano: „zamach zbrojny”!

Θ (M. B.-cz). Z „Sokoła”. Na zakończenie karnawału w niedzielę 16 lutego (1 marca) odbył się w „Sokoła” wieczór koncertowy, przepiękny deklamacyjny i monologami. P. Cholewianka, elewka konserwatorium petersburskiego swym głosem zgłotowała prawdziwą ucztę artystyczną słuchaczom. Arja z „Halki” i romans: „Mów do mnie jeszcze” wywołały ogólny entuzjazm. P. Śliwinski swym dowcipem i humorem zawił publiczność. Mówiąc o wieczorze nie można pominąć nowoorganizowanej orkiestry pod batutą p. Michalewicz, która w tak krótkim czasie zrobiła ogromne postępy. Wreszcie melodeklamacja marsza żałobnego Ujejskiego była wykonana znakomicie przez p. Olszewskiego.

— Grodno. W d. 15 (28) grudnia roku zeszłego zarządził powiatowy Pyski, należący do ks. Drukiewicza-Lubieckiego, p. Józef Wasilski zawiadomil wydział śledczy grodzieński, że córka jego Olga, lat 17-tn, w d. 11 (24) grudnia o godz. 3-iej po południu wyszła do kościoła w Grodnie (odległego o 8 w.) i dotąd nie wróciła. Dopiero w d. 18 lutego (3 marca) robotnicy tegoż folw. ku, młocące w polu lubin, znaleźli w stogu zwłoki zaginionej z wyrażeniami przez szczyt rękami, nogami, szczyt i twarzą. Stwierdzono, że w dniu zginienia Olga Wasińska wróciła ze swą przyjaciółką Hreczkową do Pyszek i pojechała się przy branie, lecz nie weszła do domu. W dniu tym przed wyjściem do kościoła miała ona nieprzyjemną rozmowę z matką z powodu zamierzonego zamałżeństwa wbrew woli matki i, jak przypuszczają, nie chciała wrócić do domu, lecz udała się na nocleg do stogu. Prawdopodobnie zapadła w nim i nie mogła wydobyć się.

W tych dniach w grodzieńskim teatrze rosyjskim miał miejsce następujący wypadek komyczny. Podczas przedstawienia po trzecim antytrakcie rozsunął się kurtyna i zdumiona publiczność ujrzała na scenie nadprogramową... walkę artystki Zarzarowej z jakimś żołnierzem. Rzuceno się na pomoc i z trudnością wyrwano artystkę z rąk rozszalałego żołdaka, którym był szeregowiec 4-go batalionu saperów Wilna, a zarazem faktyczny antrepreneur trupy, oficjalnie mianujący się Karłowem. Wilner nie chciał pozwolić Zarzarowej pojechać z publicznością. Artystka ma zwinąć reke i kilka potężnych siłników. Gubernator grodzieński Szebeko zaledwie miejscowemu pismu „Nasza Utra” pominięcie tego wypadku milczeniem, co też pismo to zrobiło. Wiadomości wszelkie o skandalicznym zajściu znalazły się na śpeliach „Głosu Moskwy”.

Z Królestwa.

× Konfiskata. Wczoraj rano z polecenia warsz. komitetu do spraw prawdy, policja konfiskowała onegdajszy numer „Słowa” z artykułem b. członka Rady państwa, p. A. Napierkowski.

× Ku czci O. Kolberga. Pierwszą w Królestwie Polsk. myśl uczczenia studenta rosyjskiego urodzin Oskara Kolberga powziął sosenowski Tow. muzyczny, które łącznie z miejscowym oddziałem Tow. Krajowego urządziło w d. 1 marca n. st. koncert w sali miejscowej Resursy.

Wieczór rozpoczął odczyt H. Opieńskiego o działalności Kolberga i jej doniosłym znaczeniu, a program wykonały producenci i muzykowie, poświęcone pieśni i muzyce ludowej.

× Sprawa Ronikiera. Matka zabitego Stasia Chranowskiego postanowiła i w Senacie prowadzić dalej akcję przeciwko Ronikierowi. W imieniu p. Ch. wystąpił adw. Karabaczewski.

Obrońcy Ronikiera są niezadowoleni z postępowania krewnych Ronikiera, którzy bez porozumienia się z nimi przedsięwzięli jakieś kroki na własną rękę. Z tego powodu adw. Bobiszewski-Puskini rzekł się obrony w Senacie i to samo ma uczynić adw. Goldstein.

× Paul Fort w Warszawie. Wkrótce przybędzie do Warszawy znakomity poeta francuski, Paul Fort, redaktor pisma „Vers et Prose”, obwołany niedawno „księciem” poetów francuskich. P. Fort zabawi w Warszawie dłużej niż najprawdopodobniej wyłoży odczyt z dziedziny estetyki i podróży swej po Europie i Fort w kilku miastach miał odczyty na temat reformy teatru. W sprawach teatralnych jest p. Fort specjalnie kompetentny, jako założyciel i kierownik nieistniejącego już dziś teatru poetyckiego.

× „Planta”. W Warszawie powstała tow. komandytowa, mająca się z czasem przekształcić na akcyjne, p. n. „Planta”. W zakres działalności jego wchodzi: a) założenie fabryki dla przetworu roślin na olejki, b) zakupionym w bliskiej Warszawie folwarku, b) zorganizowanie dla plantatorów stałej pomocy fachowej w zakresie uprawy specjalnych roślin przemysłowych; c) przeprowadzenie planowej organizacji handlu tymi produktami.

Kapitał zakładowy określono na sumę 80 tysięcy rb. w udziałach po 100 rubli. Zapisywać się na członków można w St. W. Tylickiego. Widok 21 m. 5 w Warszawie, składające 25 pr. udziałów w Banku tow. współdziałczych.

Zebrań organizacyjnych na sejm odbył 4 (17) marca o g. 12 w pol. w Tow. farmaceutycznym (Warszawa, Długa Nr. 16).

× Konkurs „Skauta”. Redakcja „Skauta” rozpoczyna szereg konkursów, z których pierwszy trwać będzie do d. 15-go kwietnia r. b. Warunki tego konkursu są następujące:

W każdym numerze „Skauta”, po odczytaniu zeszłego 4-go, który wyszedł z druku, do 7-go włącznie, zamieszczane będą po dwa rysunki, przedstawiające znane i zasłużone postacie z przeszłości naszej, przysławiające naszą siłą charakteru, dzielnością i miłością ojczyzny. Będą to więc wzorniki postaci, które wyrósł w przeszłości naszej do znaczenia dziejowego, stały się wzorem i przykładem pełni ości swoich ryckich i obywatelskich, będą to wzorniki postaci, które znać powinien każdy polak, a każdy młodzień polski obraz ich nosić w głębi serca i pamięci.

Uczestnicy współzawodnictwa konkursowego powinni zgadywać, kogo dany wzornik przedstawia i następnie krótko skreślić zyciorys z wyszczególnieniem tych rysów charakteru, które przedewszystkiem podnoszą znaczenie tych postaci.

Kto odgadnie wszystkie postacie i da najlepsze ich zyciorysy i charakterystyki, temu przynależna będzie pierwsza nagroda, która stanowi: plecak, busola i róż skautowy; drugą nagrodę stanowi: plecak, trzcina i czwórka; busola i róż skautowy.

Dla uniknięcia możliwego zagubienia listów redakcja prosi o wysyłanie listów poleconych.

× Znowu bandy. W pow. opoczyńskim (gub. radomska) trzech bandytów wtargnęło do chaty sędziwego gospodarza T. Stańcaka, tam zastrzelili jego żonę z żoną, zranili 17-letniego parobczaka i zabrali jedynie kilbasę, bo nie cenniego w chacie nie znaleźli.

Z sa kordonu.

§ Proces hr. Mielżyńskiego. Prokurator w procesie hr. Mielżyńskiego złożył rewizję.

× Wystawa niemiecka i polacy. Komisja do spraw mińskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie postanowiła ze względu politycznych z powodu postępowania rządu pruskiego wobec polaków nie wziąć udziału w wystawie Werkbundu w Kolonii w roku 1914. Dowiadujemy się, że i inne sfery interesowane polskie z tych samych zupełnie słusznych powodów w wystawie tej udziału nie wezmą. Stanowisko to zasługuje na pełne uznanie.

× Konkurs „Kola architektów” w Krakowie. Związek ks. ks. Unitas w Poznaniu, pargane wynagrodzić za wsi polski wyroby obokajowca, ogłasza za pośrednictwem Kola architektów w Krakowie konkurs dla polskich artystów na typy: krzyżów, słupów, kapłanek przydrożnych, oraz nagrobków, przeznaczonych na wiejskie smutniejsze. Biurocy udział w konkursie mogą ubiegać się o nagrody w każdym z wymienionych działów konkursu osobno, jako też wolno jednemu artyście nadesłać projekty na wszystkie cztery tematy.

Termin nadesłania prac namierzony na dzień 2 (15) kwietnia r. b. pod adresem kancelarii Krak. Tow. Technicznego, (ul. Straszewskiego 28 II).

× Propaganda rosyjska w Galicji. W Brodach starostwo w asystencji zarządnym przeprowadziło rewizję w księdze ruskiego Hudymy, jego żony, ojca i domowników. Skonfiskowane psalterze i kalendarze rosyjskie, Arystowowa brata ks. Hudymy, Jana, i oddawiono do Brodów. Również przeprowadzono rewizję w chłopów wo wsi Smelne. Akcja ta stoi w związku z procesem Bendasiuka.

× Szkoła polska. Na Śląsku austriackim ma powstać niebawem z funduszy krajowych śląskich polska szkoła rolnicza.

× Dwa wyroki śmierci. Przed ławą przysięgłych w Owrzokowie toczyła się przez trzy dni rozprawa przeciw Oufremu Stojce i Michałowi Pawłowicz, przewodnikom ze Skaly nad Zbruczem, którzy w jesieni r. z. zamordowali w celach rabunkowych wracającego z Ameryki do domu żyda rosyjskiego Redenera. Trybunał powziął obu na karę śmierci przez powieszenie. Skazani przyjęli wyrok dość apatycznie, obro-

ca ich jednak wniósł zażalenie nieważności.

Z Rosji.

× Ks. Meszczerski i artykuł „Rosli”. Ks. Meszczerski oburzony jest „prawie anarchizmem” wystąpieniem „rządowego organu”, który zaprzecza pogłoskom o przygotowywaniu zmiany Praw Zasadońskich. Ks. Meszczerski pociesza swych czytelników, że artykuł ten ukazał się bez wiedzy prezesa Rady ministrów Goremkina i w ogóle członków gabinetu, a więc zmiana ustaw zasadniczych, w celu ograniczenia praw przedstawicieli narodu narodowego jest zupełnie możliwa.

× Rewizja w mieszkaniu posła Malinowskiego. Onegdaj wieczorem do mieszkania posła Malinowskiego w Petersburgu przybyła policja, lecz nie znalazła ani posła ani żony. W charakterze świadków obecni byli stróż. Policja zapytywała służbę, gdzie jest pokój sekretarza frakcji socjalno-demokratycznej Rozmirowiczowej, wskazany pokojem zarządcą ścisła rewizji. Zabrano korespondencję i książki. Do pokoju posła Malinowskiego policja nie wchodziła. Późno wieczorem dowiedziano się, że Rozmirowiczowa aresztowana została na ulicy. Posłowie socjalno-demokratyczni zamierzają z tego powodu wnieść interpelację.

× „Pirowo” i sprzeczne okólniki ministrów. W uniwersytecie petersburskim, podobnie jak w innych jest wielu studentów pochodzenia żydowskiego ochrzczonych przez pastora Pirowo w Finlandii. Niektórzy z ochrzczonych studentów zdążyli już przyjąć prawosławie. Niedawno rząd wykrył, że pastor Pirowo chował nielegalnie studentów z pominięciem nawet niezbędnych formalności. Od dawna krążyły pogłoski, że wszyscy ochrzczeni w ten sposób żydzi relegowani zostali z uniwersytetów. W dniach ostatnich zaczęto mówić, że sprawa „pirowo” została załatwiona dla nich pomyślnie.

Obecnie stał się fakt możliwy jedynie w Rosji. Jak pisze „Wiecz. Wrem.” dwóch ministrów jednego i tego samego dnia 13 (26) b. m. wydało dwa nazwajem wykluczające się okólniki. Minister spraw wewnętrznych, Maklakow, wydał okólnik pozwalający na prawo pobytu „pirowo” w Petersburgu i prawo dalszego uczęszczania na uniwersytet, a Kasso przesłał tego dnia przez kuratora okręgu nankowskiego lajny okólniki rektorowi nakazujący natychmiast wszystkich „pirowo” usunąć z uniwersytektu.

× Niefortuna kolonizacji Głodnego stepu. Zarząd przesiedleńczy po długich latach przygotowań rozpoczął nareszcie niedawno sprowadzanie kolonistów na świeżo żłodziwione grunty t. zw. stepu Głodnego w Azji Środkowej. I teraz dopiero — jak pisze „Russkoje Slovo” — ujawniono, że znaczna część tych gruntów jest absolutnie niezdatna do uprawy, ponieważ zawiera znaczna domieszkę soli.

Takich gruntów słonych, jak stwierdzono dotychczas jest około 13 tysięcy dziesięcin, w tej liczbie 7 tysięcy dzies. nie da się prawdopodobnie już wcale użytkować.

Wiadomość ta wywarła duże wrażenie w Petersburgu, gdzie bardzo liczone na utrwalenie wpływów rosyjskich w okręgu, graniczącym z Afganistanem, z pomocą osiedlenia włościan rosyjskich na owym stepie Głodnym.

× Totalizator ks. Manzyrewa na Kasso. Posel do Dumy ks. Manzyrewa przesłał towarzystwom pomocy niezamożnym studentom uniwersytektu petersburskiego około 50 rubli, zebrane, z totalizatora z powodu pogłoszek o ustąpieniu ministra oświaty Kasso. Poślowie grali z tego powodu w totalizatorze z ściśle ograniczonym terminem. Większość była zdania że Kasso ustąpi i ci wszyscy obecnie przetrwali. Pieniądże przekazane zostaną jednemu z biednych studentów jako zapomoga imienia samobójcy Denisowa.

× Rewizja „ochrany” a robotale. W nocy z wtorku na środek w Petersburgu w różnych dzielnicach miastego „ochrony” dokonali rewizji urzędnicy u kobiet pracujących. Kilka kobiet po rewizji aresztowano. Najwięcej rewizji dokonano na wyspie Wasiljewskiej.

× Straszny wybuch. W pow. czerskim, w gub. tulskiej, w majątku hr. von Altandowej nastąpił wybuch w miejscowej gorzelni. Siła wybuchu była tak wielka, że 3-piętrowy gmach rektyfikacji wyleciał w powietrze. Wybuch zniszczył wszystkie maszyny i 1,300,000 stopni spirytusu. Znajdujący się w chwili wybuchu kłownik wydziału rektyfikacyjnego, Kulikow, wyrzucony został z gmachu i zginął na miejscu. Idący do swego mieszkania gorzelnik zabity został wskutek wstrząśnienia powietrza. Straty są olbrzymie.

× Wybuch 8,000 rakiet. W Eliza-wepolu w domu mułmanina wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchło 8000 rakiet przygotowywanych na święto Bajramu. Spłonęło 10 osób.

× Pobicie studenta-strejkobrecht. Do pism moskiewskich donoszą o Charkowa, że po skończonych wykładach na piątym kursie wydziału lekarskiego grupa studentów napadła na ulicy na studenta Ortunianca-Saganęlowa i pobila go do utraty przytomności. Ortunianca-Saganęlowa jeden jedyny uczęszczał na wykłady bojkotowanego przez studentów profesora Gimela. Pobity student przewieziony został w stanie groźnym do szpitala. Na miejsce wypadku przyjechał gubernator, wice-gubernator, policmajster. Aresztowano 16 studentów.

× Armia Zbawienia. W Petersburgu, w ostatnich czasach w Petersburgu, w ulicach pojawili się członkowie „Armii Zbawienia”. Są to wyłączone kobiety zajęte sprzedażą czasopisma „Wiestnik Spasienia”. Tygodnik ten wydawany jest w Petersburgu w języku rosyjskim. Mundur „Armii Zbawienia” stanowią niebieska spódniczka i kurtka z czerwonymi wypustkami. Na rekawach naszyta oznaczająca range, na głowie czapka z napisem: „Armia Zbawienia”. Większość ich są to finki i szwedki, nie mówiący zupełnie lub słabo po rosyjsku.

Na obczyźnie.

Robotnicy polscy w Westfalii i Nadrenji. „Rheinische Westfälische Ztg.” zamieszcza ciekawe cyfry o robotnikach polskich w Westfalii i Nadrenji. W roku 1909 liczone tam 194 tysiące polaków, a w roku 1910 ilość ich powiększyła się do 274 tysięcy. Gdyby pismo zaczęło gazeta, w następujących

latach napływ polaków miałby również być silny, za jakieś lat 30 w zagłębiu wustafalek-nadrenskim byłoby ich już milion. Ten stan rzeczy budzi obawy wśród patryotów niemieckich, bo twierdzą oni, że chociaż bezwarunkowo ci przybysze muszą uleść wpływom żywiołu miejscowego, ale może nastąpić pomieszanie krwi niemieckiej z słowiańską, co nie jest dla szlachetnej rasy teutańskiej pożądanem.

× O literaturze polskiej. W Wiedniu wygłosił niemiecki literat Goldschneider odczyt o „najnowszej literaturze polskiej”. Pisma konstatają wielkie powodzenie prelekcji i wskazują na doskonałe streszczenie tak trudnego do zrozumienia dla cudzoziemców „Wesela” Wyspiańskiego. Odczyt ukazał się w druku.

× „Die tolle Julka”. W Innsbrucku wystawiono w teatrze miejskim po raz pierwszy J. Kłusowskiego: „W słońcu, pod tytułem: „Die tolle Julka”. Miała ona duże powodzenie.

× Zemsta żydów. Żydzi w Północnej Ameryce organizują akcję przeciwko polakom w odwet za ruch komunistyczny w Król. Polak.

Rozpoczęli tu akt zemsty od wystąpienia przeciw Ignacemu Paderewskiemu. Zaspiewano go w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych listami anonimowymi z pogrozkami, wyrokami i t. p. W miejscach, gdzie miał koncertować, rozpowszechniano między innymi odezwę następującą:

„Ozy dacie pieniądze, by pomódz mordercom niewinne dzieci, delikatne kobiety i bezbronne starców!”

Wielkie trzymanie się zdala od koncertów Paderewskiego.

Oto co Paderewski zrobił z pieniędzmi, jakie zrobił w Stanach Zjednoczonych:

Paderewski dał 20,000 dolarów, by złożyć gazetę „Dwa Grosze”, wydawaną nie w innym celu, jak żeby agitować za zabijaniem żydów w Rosji.

Hojny dar Paderewskiego uczynił agitację tak skuteczną i dziś wszędzie w Rosji niepostrzeżenie kobiety płaczą za zaręczanymi dziećmi, mężami i ojczym. Czy znówu pomożecie Paderewskiemu złożyć 20,000 dolarów na mord?

San Francisco jest wielkim miastem muzyki, ale wyżej stawia ludzką i nie pomoże do rzuci niewiary.

Trzymajcie się zdala od koncertów Paderewskiego.

× Znaczenie węgla. Posłowie Klub żydowski.

Klub dramatyczny Jakoba Gordona. Kółko robotników Nr. 114. Kółko robotników Nr. 511.

Pisma polskie, wychodzące w Ameryce, zapowiadają dalszy ciąg tej kampanji.

Polacy w Mongolji. Amerykańska gazeta, drukowana w Nowym Jorku w języku niemieckim, p. t. „Sontagsblatt der N. D. Staats Ztg.” wydrukiwała w numerze z d. 1 lutego n. st. o gromnym wywiad w bawiego w tym czasie w Nowym Jorku Waldemara hr. Tyszkiewicza o Mongolji. W wywiadzie tym współpracownik wspomnianej gazety streszcza niezwykle barwnie opowiadanie hr. Tyszkiewicza o Mongolji, gdzie hr. T. przeżył czas dłuższy przebywając i z niezwykłą spostrzegawczością zaobserwował tysiące niezmiernie ciekawych szczegółów z życia i obyczajów mieszkańców tego napół dzikiego kraju, będącego w okresie rozwoju cywilizacyjnego. Hr. Tyszkiewicz otrzymał w Mongolji koncesję na eksploatację bogactw kopalnianych przez co utworzy jeszcze jeden posterunek pracy polskiej na dalekiej obczyźnie.

PARLAMENT.

Bark i Goremjdyn w Dumie. Jak wyjaśnia się, wystąpienia w Dumie nowego ministra skarbu Barka należy oczekiwać dopiero około 20 marca st. st., gdy Duma przystąpi do omawiania budżetu. Nowy minister będzie mówił natychmiast po referencji budżetu, Aleksiejskiego, lecz mowa jego będzie nie tyle odpowiedzią na krytykę budżetu, ile zawierając program rządu w zakresie polityki finansowej.

Wystąpienie Goremjdyna nastąpiło ma znacznie wcześniej, lecz ściśle termin nie został określony.

Biuro wydawcze w Dumie. W Dumie powstał projekt utworzenia biura wydawczego dla zbierania informacji w administracyjnych instytucjach Petersburga. Niektórzy posłowie zaspiewali są próbami z prowincji i całe dni trawic muszą na pielgrzymce z jednego ministerium do drugiego. W razie doświadczenia do skutku projektu powyższego przystąpił Dumy zwrócił się do prezesa Rady ministrów z prośbą o czynienie członkom biura ułatwień przy otrzymywaniu potrzebnych informacji. Początkowo biuro wydawcze służyć będzie tylko prowincjonalnym organizacjom społecznym i stowarzyszeniom.

Przepisy dla ochotników w wojsku. Komisja do spraw wojskowych i marynarki w Dumie uchwaliła ostatecznie dwie formuły przyjmowania ochotników wojskowych, którzy otrzymali odroczenie dla dalszego kształcenia się w wyższym zakładzie naukowym i pragnących odbywać powinności wojskową po ukończeniu szkoły średniej. W obu przypadkach oznaczono termin wstąpienia do wojska na d. 1 (14) stycznia. Życzący sobie służyć w wojsku po ukończeniu szkoły średniej mają prawo wzięcia urlopu, a po skończeniu szkoły wyższej — prawo odbywania powinności wojskowej od d. 1 (14) w ciągu roku, poczem znów mogą wstępować do szkoły wyższej i w ciągu pozostałych półroczy odbywać już powinności wojskową jako oficerowie podczas wakacji, co każde trzy miesiące letnie w ciągu 2 lat. Pragnący wstąpić do wojska po skończeniu wyższej szkoły mogą służyć bez przerwy.

Z komisji finansowej. (P.). Komisja finansowa Dumy przyjęła projekt obniżenia podatku od nieruchomości miejskich na rzecz skarbu z 6-ciu do 5-ciu procentów.

Komisja przyjęła projekt organizacji nadzoru nad działalnością prywatnych instytucji kredytowych.

POWSTANIE W EPIRZIE.

Ateny. (P.). Przedstawiciel rządu

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Ustąpił radca miejski Korchow na żądanie swej władzy wojskowej (wiad. bież.).

Zeżna ma zostać gen.-gubernatorem kijowskim (inf. i pogl.).

